

Grażyna Tkaczyk

Zakład Psychopedagogiki Specjalnej
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin

**Stymulacyjna funkcja nauki czytania
metodą Domana w toku procesu rehabilitacji
dzieci niepełnosprawnych intelektualnie**

(Studium indywidualnego przypadku)

Stimulating Function of Teaching/Learning to Read
Using Doman's Method
in the Rehabilitation Process of Intellectually Handicapped Children
(Case Study)

Streszczenie

Stymulacyjna funkcja nauki czytania metodą Domana została zaprezentowana na podstawie studium indywidualnego przypadku. Powodem, dla którego przypadek Konrada P. jest godny uwagi, jest fakt, iż w rezultacie terapii osiągnięto znaczną poprawę mowy, co ma doniosłe znaczenie praktyczne wobec dużej liczby dzieci z tą diagnozą i analogicznymi trudnościami. Naukę czytania u dziecka realizowano w trzech etapach: a) czytanie pojedynczych słów, b) czytanie zdań, c) czytanie książeczek. Przedstawiony przypadek dziecka wskazuje, iż czytanie można z powodzeniem realizować metodą globalną.

Summary

Stimulating function of learning to read using Doman's method has been presented as a case study. The case of Konrad P. is worthy of notice since as a result of therapy significant improvement in speech has been achieved. Therefore, it has important practical meaning with respect to a number of children with the same diagnosis and similar difficulties. Acquiring reading skills was realized in 3 stages: a) reading single words, b) reading sentences, c) reading books. The presented case proves that reading can be successfully realized through total approach methods.

Proces czytania zawsze budził niemal powszechne zainteresowanie. W Polsce w pierwszej dekadzie XX w. Marian Falski opracował bogato ilustrowany elementarz powiastkowy, zrywający z dawnym systemem nauki czytania na nudnym, beztreściowym materiale, którego opanowanie było trudne dla dzieci. W tym samym czasie, za oceanem, pedagog amerykański E. B. Huey przygotował do druku swą epokową pracę, owoc wieloletnich studiów i badań — *The History and Pedagogy of Reading* (Historia i pedagogika czytania).

E. B. Huey [za: Dobrowolska-Bogusławska 1991] pierwszy zastosował przy badaniach nad procesem czytania aparat fotograficzny. To, co stwierdził za jego pomocą, w połączeniu ze studiami historycznymi nad rozwojem pisma od pradawnych czasów, doprowadziło go do wniosków, które wstrząsnęły światem pedagogicznym Stanów Zjednoczonych. Zakwestionował on mianowicie ogólnie przyjęty system nauki czytania opartego na analizie i syntezie, tj. na rozpoczynaniu nauki czytania od zapoznawania uczniów z literami i składania z nich sylab i wyrazów. Książka jego spowodowała tysiące sporów, polemik i badań, trwających przez kilka dziesiętków lat. W rezultacie tych badań w całych Stanach został zaakceptowany system, który wywodził się od Hueya, ale jest wynikiem współpracy i licznych badań ogółu amerykańskich nauczycieli i profesorów-badaczy.

Diametralnej zmianie w naszym stuleciu uległ termin rozpoczynania nauki czytania z dziećmi. Od czasu, gdy Falski opracował swój elementarz powiastkowy w początkach XX w., powszechnie uważano, że ukończone siedem lat jest na to najodpowiedniejszym okresem. Rozpowszechnione było ponadto przekonanie, że zaczynanie jej z młodszymi dziećmi jest niewskazane, a nawet szkodliwe, gdyż powoduje przedwczesne wysiłanie umysłu.

Prawdziwą rewolucję w zapatrywaniach na możliwości dzieci w wieku przedszkolnym wywołały w USA badania lekarza-terapeuty Glenna Domana i jego współpracowników. Od r. 1945 szukali oni sposobów dopomożenia dzieciom o poważnie uszkodzonym mózgu, w owym czasie uważanymi za bezpowrotnie stracone. Po kilku latach niepowodzeń i po odwróceniu się od tradycyjnych metod odkryli właściwą drogę, osiągając niezwykle rezultaty. W 1962 r. ze skromnej, prywatnej instytucji, traktowanej z niedowierzaniem, przekształcili się w znane w całej Ameryce Instytuty Osiągania Potencjału Ludzkich Możliwości, z główną siedzibą w Filadelfii.

Na zainteresowanie pracowników ośrodka rehabilitacyjnego czytaniem wpłynął przypadek. Jednym z pacjentów Instytutu, z bardzo poważnym uszkodzeniem mózgu, był Tomek Łuński, syn Amerykanów polskiego pochodzenia. Przepisana kuracja zaczęła skutkować. Kiedy Tomek miał 3,5 roku, umiał posuwać się na czworakach po podłodze i wymawiać dwa słowa: „mama” i „tata”. Uszczęśliwiona tym mama kupiła mu elementarz, aby zacząć uczyć go czytać. Pomyśl wydał się tak bezsensowny, że kiedy

w pół roku potem rodzice oświadczyli, że ich synek umie czytać, nikt w Instytucie nawet się tym nie zainteresował. Gdy chłopczyk obchodził piątą urodzinę, znalazł sposób, by przekonać lekarzy o prawdzie swoich słów. Istotnie ten pięcioletni chłopiec, który dopiero zaczynał chodzić i mówić, czytał tak dobrze, że mógłby zawstydzić niejedno 10-letnie dziecko.

Dla pracowników Instytutu stało się to nieprawdopodobną wprost rewelacją, która pchnęła ich myśli na zupełnie nowe tory. Jeżeli bowiem dziecko z tak poważnym uszkodzeniem mózgu mogło nauczyć się czytać w wieku 3,5 roku, to czy nie za późno rozpoczyna się naukę czytania z normalnymi dziećmi? Jaki wpływ miałyby to na ich dalszy rozwój? Rozpoczęto badania, których rezultaty są następujące:

Mózg ludzki rośnie i rozwija się od chwili poczęcia w szybkim, ale stale malejącym tempie. W chwili urodzenia się dziecka waga jego mózgu stanowi 11% wagi ciała, podczas gdy u dorosłej osoby tylko 2,5%. U dziecka pięcioletniego wzrost i formowanie się mózgu są w 80% ukończone, a u ośmioletniego mózg jest prawie całkowicie uformowany. Między siódmym a ósmym rokiem życia mózg dziecka rozwija się w stopniu większym niż między ósmym a wiekiem dojrzałym. To tłumaczy niesłychaną żywotność umysłową dziecka w tym najwcześniejszym okresie. Nigdy potem nie będzie równie ciekawe i chłonne, a jego możliwości poznawcze nie będą tak wielkie.

Wiek od jednego do pięciu lat jest decydujący w życiu dziecka. Jest to okres największych zdolności językowych. Wszystkie malutkie dzieci — stwierdza G. Doman — są lingwistycznymi geniuszami.

Było powszechnie uznane — pisze on — że rozwój neurologiczny jest stały i nieodwracalny. To dziecko jest zdolne, a tamto nie jest. Nic nie jest dalsze od prawdy. Mózg rozwija się w miarę używania go, tak jak mięśnie. Rozwój neurologiczny jest dynamicznym i zmiennym procesem, można go przyspieszać lub opóźniać. Kiedy maluch uczy się czytać, wzrasta jego inteligencja, kształtuje się jego osobowość.

Moje osobiste doświadczenia w pracy z dzieckiem z mózgowym porażeniem dziecięcym, które niniejszym przedstawię, zdają się potwierdzać to, co pisze G. Doman. Powodem, dla którego przypadek ten wydaje się tak interesujący, jest fakt, iż w rezultacie terapii osiągnięto znaczną poprawę mowy, co ma doniosłe znaczenie praktyczne wobec dużej liczby dzieci z tą diagnozą i analogicznymi trudnościami. Celem opisu i analizy nauki czytania u dziecka zastosowałam metodę studium przypadku.

Konrad P. urodził się 27 VII 1986 r. w Tomaszowie Lubelskim, w rodzinie robotniczej. Stan noworodka był ciężki i oceniany według skali W. Apgar na 4 punkty, czyli była to zamartwica średnia. W rezultacie wypisany został ze szpitala ze stanem dobrym. W maju 1987 r. stwierdzono u Konrada P. mózgowie porażenie dziecięce, a w styczniu 1988 r. rozpoczęła się jego rehabilitacja w Lublinie i Katowicach.

We wrześniu 1989 r. Konrad P. zaczął uczęszczać do Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego w Lublinie i tam też realizowana była rehabilitacja ruchowa metodą Bobathów oraz stosowane zajęcia logopedyczne. Był to okres bardzo intensywnych ćwiczeń i żmudnej pracy z dzieckiem. Niestety, nie było znaczących efektów. Dziecko nie mówiło, a potrafiło tylko przekręcać się z brzuszka na plecy i stopniowo siadać.

W dniu 15 II 1990 r. przebadany został Skalą Inteligencji dla Małych Dzieci według Psyche Cattell Infant Intelligence Scale w autoryzowanym opracowaniu Janusza Kostrzewskiego. W wyniku badania stwierdzono, że I. I. wynosił 50, co sugeruje upośledzenie umysłowe w stopniu umiarkowanym. Mówił pięć słów, ale bardzo niewyraźnie, potrafił zbudować wieżę z klocków, wskazywał części ciała, wykonywał jednostopniowe polecenia, przerysowywał koło, kreskę, potrafił wykonać czynności przy posługiwaniu się nieskomplikowaną układanką.

Informacje o dziecku uzyskano także na podstawie Skali Poziomu Rozwoju Społecznego Upośledzonych Umysłowo PAC H. C. Gunzburga. Okazało się, że nawyki samoobsługowe u Konrada nie są wykształcone, nie poruszał się, nie siedział bez podparcia, był bardzo niesamodzielny w sprawach toalety, mycia się i ubierania. Zakres słów używanych przez niego nie przekraczał 20, naśladował zasłyszane dźwięki, na żądanie podawał trzymany przedmiot. Miał dobry kontakt z otoczeniem. Potrafił liczyć się z pragnieniami innych, bawił się z dziećmi. Lubił oglądać obrazki w książkach. Potrafił bawować i układać klocki jeden na drugim: ustawiał w określonym porządku dwa lub więcej klocków.

W lutym 1990 r. rozpoczęto w Dziennym Ośrodku Adaptacyjnym ćwiczenia metodą Domana, które realizuje do dzisiaj matka dziecka. Szczególnie zwrócono uwagę na naukę czytania. Posługując się dokładnymi wskaźnikami zawartymi w książce G. Domana, przygotowano materiały używane do nauki czytania. Są one wyjątkowo proste.

Wszystkie materiały do nauki czytania powinny być wykonane na dość sztywnym, białym kartonie tak, by wytrzymały nie zawsze delikatne traktowanie, jakie je czeka. Litery powinny mieć wysokość 8 cm i przypominać czcionkę drukarską. Słowa powinny być tak umieszczone na kartkach, aby wokół pozostał margines 1 cm (tj. miejsce na palce trzymające kartkę).

Początkowo materiały pisane są wielkimi, czerwonymi literami i stopniowo przechodzą do czarnych liter normalnej wielkości. Są duże na początku dlatego, że najłatwiej je zobaczyć, a są czerwone, kolor czerwony bowiem przyciąga uwagę małych dzieci. W celu zwiększenia stopnia koncentracji dziecka na prezentowanym materiale usuwa się z jego otoczenia elementy zakłócające i rozpraszające uwagę. Po wykonaniu tych czynności można było przystąpić do nauki czytania, przebiegającej etapowo.

I ETAP: CZYTANIE POJEDYNCZYCH SŁÓW

1. Pierwszych 15 słów (wielkość małej litery 5 cm, grubość ok. 5 mm) dotyczyło osób i rzeczy, które dziecko dobrze znało i związane było z nimi uczuciowo i emocjonalnie. I tak pierwszymi trzema słowami były: „mama”, „tata”, „Konrad”.

2. Następnym 20 słów — to nazwy części ciała (słowa były wysokości małej litery, wynoszącej 4 cm), dziecko bowiem interesuje się najpierw swym własnym ciałem. Jego świat zaczyna się od samego siebie i dopiero stopniowo rozszerza się na zewnątrz. Są to wyrazy: dłoń, kolano, stopa, głowa, nos, włosy, paluszki, ucho, ręka, pięść, noga, oko, usta, łokieć, wargi, ramię, zęby, język, pępek, palec.

3. Z dalszych 30 słów (pisano literami o wysokości 3 cm) 10 pierwszych to nazwy przedmiotów należących do dziecka; 10 następnych to nazwy przedmiotów należących do wszystkich domowników, a 10 ostatnich to najprostsze czasowniki.

4. Dalej wprowadzono dowolne słownictwo: rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki itd. (wielkość małej litery wynosiła 2,5 cm i obowiązywała cały czas wprowadzania nowych słów).

II ETAP: CZYTANIE ZDAŃ

1. Gdy dziecko poznało 150 słów, rozpoczęto — obok prezentacji nowych zestawów słów — wprowadzenie 5-10 bardzo prostych, dwuwyrazowych zdań. Do budowy tych zdań wykorzystano wcześniej wprowadzone słowa, np.: mama idzie.

2. Po zapoznaniu dziecka z dwuwyrazowymi i trzywyrazowymi zdaniami zaczęto stopniowo wprowadzać zestawy coraz bardziej skomplikowane i powiązane tematycznie. Zdania tworzone najpierw przez sklepanie poszczególnych wyrazów, a potem pisano na osobnych paskach papieru. Prezentacja zdań odbywała się w ten sam sposób, co prezentacja słów.

Tak więc już był gotowy pomost do ostatniego i najbardziej podniecającego kroku, jakim jest przejście do książeczek. „Wstawiliśmy stopę mocno w półotworze drzwi, robiąc książeczki z prostymi i rozbudowanymi zdaniami, lecz o ile w poprzednich etapach powstał szkielet, to ten nowy etap doda mu mięśni” [Doman, Doman 1992 s. 162]. A tym nowym etapem są książki. Jest to trzeci i zarazem ostatni etap w nauce czytania metodą Domana.

III ETAP: CZYTANIE KSIĄŻECZEK

Po czterech miesiącach od wprowadzenia słów zaczęto prezentować Konradowi pierwsze książeczki z obrazkami — pismo na sztywnym papierze ilustrowane przez matkę dziecka. Książki pisane były mniejszymi literami, nadal drukowanymi, ale większymi niż normalny druk. Wysokość małej literki wynosiła 10 mm.

Ilustracje były wyraźnie oddzielone od tekstu. Tematyka książeczek była początkowo bardzo prosta. Teksty w nich zawarte układała matka dziecka. Miały one związek z bliższym i dalszym otoczeniem, np. z rodziną, ulicą, bajkami itp. Aktualnie Konrad czyta swobodnie książeczki, ma bogaty zasób słów.

Ponownie przebadany Psyche Cattell Infant Intelligence Scale w autoryzowanym opracowaniu Janusza Kostrzewskiego (9 XII 1991 r.) uzyskał I.I. — 59, co sugeruje upośledzenie umysłowe stopnia lekkiego. W związku z tym, iż Konrad poczynił duże postępy w kontakcie słownym, można było przeprowadzić wiele prób, których wcześniejsze wykonanie było niemożliwe. Wykazały one większe możliwości koncentracji uwagi, Konrad bowiem potrafił koncentrować się ok. 20-25 min. (wcześniej ok. 5 min.), oraz większy zasób słów i lepszy kontakt z chłopcem. Umiał opisywać proste obrazki, ilustracje, ładnie opowiadał. Stwierdzono też u niego lepszą spostrzegawczość, pamięć, koordynację wzrokowo-ruchową, potrafił bowiem układać bardziej skomplikowane układanki. Wyrobił sobie pojęcie długości, odległości, czasu, umie wykonywać operacje liczbowe w zakresie trzech, czego przedtem nie potrafił. Należy podkreślić, iż skala ta nie odzwierciedla faktycznych umiejętności dziecka. Większość czynności i operacji wykonywanych przez Konrada wykracza poza wskaźniki sprecyzowane w Psyche Cattell Infant Intelligence Scale.

Opierając się na Skali Poziomu Rozwoju Społecznego Upośledzonych Umysłowo PAC H. C. Gunzburga, uzyskano analogiczne informacje, świadczące o postępach dziecka.

Realizowane przez matkę czytanie metodą Domana okazało się dla dziecka jedną z zastępczych metod uczenia się języka i przyswajania mowy. Na osiągnięcie tak znacznej poprawy mowy wpływ miała nie tylko postawa matki, aktywnie realizującej program czytania z dzieckiem, ale również istota stosowanej metody czytania.

Przedstawiony przypadek wskazuje, iż czytanie można realizować metodą globalną, tzn. poprzez rozpoznawanie wyrazów z wyglądu po ich długości i kształcie; litera jest bowiem dla małego dziecka niezrozumiałą abstrakcją, a umiejętnie dobrany wyraz udostępniony przez ilustrację jest swojski i bliski. Fakt, iż metoda ta pozwala na rozwijanie języka mówionego dzieci i kształcenie ich osobowości, jest największym osiągnięciem ostatnich lat.

Bibliografia

- Borkowska A., Osza U., 1992: Nie obowiązek, lecz przyjemność, czyli nauka czytania w koncepcji G. Domana. W: *Pedagogika, psychologia, logopedia*. Red. M. Bogdanowicz, L. Kaczmarek, B. Ročławski, Wrocław—Lublin s. 49-57.
- Dobrowolska-Bogusławska H., 1991: *Metody nauki czytania w krajach anglojęzycznych*, Warszawa.
- Doman G., Doman J., 1992: Jak nauczyć małe dziecko czytać. *Cicha rewolucja*. Tł. [z jęz. ang.] M. Pietrzak, Bydgoszcz.
- Kuleń S., 1990: *Nauka czytania metodą Domana na podstawie studium przypadku mózgowego porażenia dziecięcego*, Lublin (praca dyplomowa wykonana w Zakładzie Logopedii i Językoznawstwa pod kierunkiem dr A. Sołtys-Chmielowicz).